

SŁOWO

WILNO, Czwartek 17 lipca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży det. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.
BIENIAKONIE — Bułtet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bułtet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 30 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Wobec nowych nieznanych dróg z za kordonów

V. MYIONI.

Są w Wilnie dwie piękne, stare świątynie, obie pod wezwaniem św. Ducha. Kościół katolicki i cerkiew prawosławna.

Gdy Polacy z innych dzielnic oglądają kościół św. Ducha, bywają zaskoczeni. Przepysne rokokowe wnętrza, pomimo całej niepokojącej tak charakterystycznych dla owej epoki form, ma w sobie coś sztywnego i ponurego. Nadmiar złocienia, hojnie rozrzuconych po całym kościele, wielka ilość obrazów w srebrnych sukienkach oraz mocno zaznaczone prezbiterium, nasuwające myśl o ikonostasie — wszystko to przypomina Wschód i oszałamia przygodnego obserwatora.

Pewna pani z Krakowa wręcza oświadczenia:

— Jąbym nie mogła się modlić w tym kościele: jest w nim coś obcego, co denerwuje.

A kiedy ta sama pani zobaczyła cerkiew św. Ducha, tę piękną barokową budowę, wzniesioną podług wzorów, danyh przez jezuitów w kościele św. Kazimierza, — kiedy obejrzała roześmiane rokokowe wnętrza cerkwi, zapytała się krótko:

— Kiedyż ten kościół zostanie zwrócony katolikom? I nie chciała wie-
rzyć, że cerkiew św. Ducha nigdy nie
była kościołem, że została zbudowana
dla prawosławnych, jako ich świątynia.

Tak jest w Wilnie... Coś podobnego
poza Wilnem jest chyba tylko w
Rzymie...

Poza ustawami, dekrety, prawami,
normującymi wzajemne stosunki
Kościoła i Cerkwi, poza Unją, która
tak ciężko przechodziła koleje, aż tra-
gicznie upadła, istnieje u nas, dzieci
tej męczącej ziemi, niepisana Unja,
która ułatwia nam wzajemne zbliżenie
się pomimo różnic (często sztucznie
podtrzymywanych) — religijnych, na-
rodowych, politycznych...

Z tem się należy liczyć. To trzeba
poznać i zrozumieć.

Pewne rzeczy myśmy już przerobili
w rozwoju duchowym odbyliśmy nie-
jeden etap, więc daleko poza sobą
zostawiliśmy murzynów, nie odróżnia-
jących formy od treści.

Nie można do nas przema-
wiać niby do dzieci, jak to robi
znakomity uczony i kapłan w artykule
o akcji unijnej.

Gdy nam się mówi, że katolicy są
prawosławnymi, bo we mszy łacińskiej
są słowa: „orthodoxos catholicos fidei
cultores”, nie możemy nie drgnąć. Toż
to argument Siemasków, Żubków i
Łużyńskich, twierdzących, że Kościół
bezpamiętnie przywrócił sobie miano
katolickie, bo jedynie Cerkiew jest
„prawosławno-katoliczka”.

Słowo, pięknie brzmiące słowo
ma rozstrzygnąć wszelkie zawłości
dogmatyczne, ma przekreślić odrębne
drogi rozwoju, którym w ciągu wie-
ków szły Kościół i Cerkiew...

Argument wynaleziony przez apo-
statów i bez większego powodzenia
stosowany przez nich przed wiekiem,
na dziś przednawiać dla Kościoła —
prawosławnych!...

Albo ta broda św. Józefa. Ks.
Jrban przycisnął do muru nieszcześli-
wego p. J. K., broniąc „prawosławno-
” wyglądu kapłanów wschodniego
brzdąku.

„...Czy widział (p. J. K.) jaki port-
et, przedstawiający tego świętego ka-
plackiego bez brody? Ale i o tym świę-
ym wie może tylko coś niecoś ze sty-
żenia, skoro nawet imię jego pisze
niepoprawnie...”

Ten cios trafia nie tylko w p. J. K.,
cz przedewszystkiem w Bogu ducha
innych uczonych filologów, członków
kademii Umiejętności, którzy ustalili
isownię — „Józefat” — (vide słow-
k ortograf. J. Łosia), piśmiennę, nieu-
ławianą przez ks. Urbana. Ale wyo-
rażmy sobie, że p. J. K. pisze imię
świętego niepoprawnie, powieśmy:
„Józefat”. Jeżeli jednak p. J. K. jest
filinianinem, napewno zna, lub przy-
tymnie odczuwa świętego lepiej, niż
zciętny Krakowianin czy Poznań-
nyk.

Dla nas św. Józefat jest nie tylko
downym mitem, lecz żywą postacią.
a każdym kroku czujemy jego obec-
ność. Temi oto ulicami chodzą święci
i kościoła, tutaj się modlił, w tym
łuszczorze odbywał nowicjat, tu prze-
mawiał... Wspomnienia są żywe... A na
et gdyby się zacierały, łatwo je
skrzesić: wymowne są mury wileń-
skie... Zresztą bez trudu można spo-
tkać na ulicach wileńskich kogoś z Kun-
awiczów, herbu Róża, czyli przedsta-

wieci tej rodziny, do której należał
św. Józefat...

Powtarzam, jeszcze raz: pewne zda-
bycie my już posiadamy, wielką dro-
gę mamy poza sobą.

Broda św. Józefata nie jest argu-
mentem. Wiemy dobrze, że współcze-
śni Świętemu biskupi łacińscy również
mieli brody. Z wileńskich biskupów
pierwszym, który gołił brodę (i nosił
perukę) był Aleksander Sapieha (1666
— 1671), po nim nastąpił bratdy
Stefan-Mikołaj Pac. Golenie bród
utrzymało się dopiero od bp. K.K. Brzo-
stowskiego (1687 — 1722).

Ale dajmy pokój brodom. (Zno-
wu „zagadnienie”, wynalezione przez
Siemaskę!) Nie brody są straszne. Stra-
sne to, że te brody, ten strój prawo-
sławnych duchownych, połączony z
uporczywem (często bardzo, bardzo
nieostojowem) używaniem jęz. rosyjskie-
go oraz z kompletnem niełączeniem się
z miejscowymi tradycjami, przypomi-
na nieraz działalność „misjo-
narzy”, przysyłanych niegdyś do nas
z Tuły i Carewokokszajsk...

Ludność katolicka na wsi uważa
obrzadek wschodni za dalszy ciąg ro-
syjskich prześladowań wiary katolickiej;
prawosławni zaś widzą w nim
podstępny zamach na Cerkiew. I prote-
stują przeciwko zamachowi i przeciw-
ko podstępowi.

Idea Unii jest święta — nikt nie
zaprzeczy. Możliwość porozumienia
między katolikami a prawosławnymi
istnieje.

Ale doprowadzenie chociażby do
częściowej Unii wymaga niezwykle
delikatnych posunięć, wyjątkowo sub-
telnego odczuwania duszy ludzkiej,
doskonalej znajomości terenu i ludzi
oraz bezwzględnej szczerości.

Stosunek ludności katolickiej i pra-
wosławnej do obrządku wschodniego
zmieniał się niejednokrotnie, nigdy nie
dając pozytywnych wyników.

Był czas (były to początki akcji),
kiedy pewne grono katolików enu-
mowało się, wierząc w możliwość
wskrzeszenia Unii. Wówczas wielki
niepokój ogarnął prawosławnych. Mó-
wiło się o „kopaniu przepaści”, o „co-
sie w plecy”, zadanym Cerkwi, o gwał-
tach nad sumieniami ludźmi...

Po kilku latach dokonali się oso-
bliwi „unia” katolików i prawosław-
nych, zjednoczonych w uczuciu wspól-
nej niechęci do obrządku. Każda stro-
na z dziwną gorliwością i zapalem
oczekiwała jak mogła „akcję wscho-
dnia”, mając, co prawda, do dyspozycji
ogromną ilość rewelacyjnych faktów...

Dziś nastąpiła trzecia faza. Katoli-
cy (exentuzjaści Unii) załamują ręce,
myślą o listach i petycjach pod adre-
sem marszałka Piłsudskiego, ks. Pry-
masa, lub Ojca św., — są zrozpacze-
ni i bezradni. Prawosławni (niektórzy)
są zadowoleni. Oddali obrządkowi
najgorszy element z pośród swych du-
chownych, wzmocnili się i, mając po-
zory „prześladowania”, wyrabiają w
swych młodych kapłanach odporność
na wszelkie próby pojednania...

A jednocześnie na wsi, na naszej
poczwirze, cichej, ciemnej wsi, daje
się odczuć pewien niepokój. Zarysowa-
ją się dwa obrazy... Błaka się potwór
nie widno nienawisli religijnej...

Stanowimy dwie grupy: my i oni
— katolicy i prawosławni. Ze potrafi-
my wytworzyć jedność jako obywateli,
dowodem, karne żołnierskie szere-
gi, którym zawdzięczamy spokój na
naszych „Kresach”.

Czy potrafimy zjednoczyć się religij-
nie? Kto wie? Żeby się porozumieć,
musielibyśmy podejść do siebie bliżej
i wysunąć z pośród siebie jednostki
najlepsze, któreby wskazały nam drogę.

Dziś mamy pośredników. Są nimi
albo najgorsi z pośród nas, albo —
proszę darować! — nam obcy!... Pierw-
szy nie robią nic, drudzy mogliby być
pożyteczni tam, gdzie niema posiada-
jącej głębokie przeżycia religijne miesz-
czanej ludności — za Dnieprem!...

Tam można z powodzeniem i wiel-
ką korzyścią dla dusz ludzkich stosować
metody misjonarskie, wypróbowane
w Rodezji! Poza temi dwiema gru-
pami kapłanów obrządku wschodniego
są tylko nieliczne jednostki, któreby
można było nazwać męczennikami
idei... Mamy dla nich cześć wielką, ale
o ich słabości i nikłych wpływach na
sprawę wiemy dobrze.

Nie trzeba w zbytniem zdenewro-
waniu uważać obrządku wschodniego
za mgnienie, mającą rozsądzić państwo pol-
skie, nie wypadła znowu i zamykać

ODPOWIEDZ FINLANDJI NA ME- MORJAŁ BRIANDA.

HELSINGFORS. 16. 7. (PAT).
Dziś doręczona została rządowi francu-
skiemu odpowiedź rządu fińskiego na
memoriał Brianda. Odpowiedź fiń-
landzka popiera z całą sympatią inicja-
tywę francuską, podkreślając koniecz-
ność utworzenia organizacji europej-
skiej, która by działała w ścisłym poro-
zumieniu z Ligą Narodów. Pakt, zawar-
ty przez państwa europejskie, świadczy-
by o ich zjednoczeniu moralnem, a tak-
że przyczyniłby się do rozwoju so-
lidarności i konsolidacji pokoju. Fin-
landia proponuje rozpatrzenie sprawy
„rganizacji rozjemczo - p’jednaw-
czych oraz powołanie do życia komisji
ankietowej.

ODPOWIEDZ LITWY NA MEMO- JAŁ BRIANDA.

W sobotę 12 lipca o godz. 12 Mini-
ster Spraw Zagranicznych dr. Zaunius
doręczył nadzwyczajnemu posłowi i pe-
nomenom ministrowi Francji w Lit-
wie p. Ristelhueberowi odpowiedź rzą-
du litewskiego na projekt federacji eu-
ropejskiej Brianda.

Odpowiedź litewska omawiając wa-
runki powstania unii europejskiej, pod-
kreśla, że nie mogłaby się ona rozwi-
jać normalnie, dopóki pomiędzy poszcze-
gólnymi państwami istniałyby poważne
antagonizmy. Jako skutek czynów, które
nie pociągają za sobą równowagi
ciowego zadość uczynienia. Jest rzeczą
niemożliwą, ażeby atmosfera przyjaźni
i zaufania mogła zapanować między
przyszłymi członkami unii na innych
podstawach, jak ścisłe poszanowanie
wzajemnych praw i równości.

LITWINI ŻĄDAJĄ NABOŻEŃSTWA W JĘZ. POLSKIM.

Wychodzący w Rydze „Rygos Basas”
z dnia 5 lipca w korespondencji z prowincji
informuje o nieporozumieniu, jakie wynikło
w parafii Łankiejskiej na Łotwie z powodu
wprowadzenia nabożeństwa w języku łotew-
skim. Według dziennika, miejscowa ludność,
składająca się przeważnie z Litwinów, przy-
chylnych Polakom, domaga się zniesienia
nabożeństwa w języku łotewskim i przywró-
cenia nabożeństwa w języku polskim. Kores-
pondent podkreśla, iż miejscowość ta do
nie dawna uchodziła za rdzennie litewską, i
że w razie ewentualnego podjęcia skargi
przez ludność miejscową do sądu, może
począć do parafii ksiądz sprzyjający Po-
lakom.

SZWEDZKI TRUST ZAPALCZANY WPLACA PIERWSZĄ RATĘ PO- ZYCZKI.

Szwedzki trust zapalczany złożył już
w kasie państwowej pierwszy wkład pożycz-
ki w sumie 10 milj. litów.

Sytuacja zaostrza się

BERLIN. 16. 7. (PAT). Reichstag odrzucił
program podatkowy.
W związku z tem zabrał się ministrowie Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza
do omówienia kroków, jakie należy obecnie podjąć.

Po porozumieniu się co do formy dekretu oraz co do nadania mu mocy obowiązują-
cej, kanclerz Rzeszy uda się do prezydenta w celu uzyskania zatwierdzenia dekretu.
Dotychczas wiadomo czy po zastosowaniu dekretu Reichstag będzie się domagał od-
rządzenia ustawy, przeprowadzonej na podstawie art. 48. O ile to nastąpi, parlament bę-
dzie rozwiązany, do czego kanclerz Rzeszy został już upoważniony. W sferach rządowych
podkreśla się fakt, że w razie rozwiązania Reichstagu wszystkie inne sprawy, a w szczegól-
ności kwestia pomocy prowincjom wschodnim, musiałby być również odłożone do
ponownego zwołania Reichstagu.

Chodzi w tym wypadku o nacisk na opozycję prawicową, domagającą się natat-
czywie szybkiego zatwierdzenia sprawy pomocy wschodnim. Nie wiadomo również dotych-
czas czy zapowiadany przez partię socjaldemokratyczną wniosek o wyrażenie wotum
nieufności rządowi Rzeszy, którego przyjęcie zmusi kanclerza do rozwiązania parlamentu
istotnie będzie postawiony.

Pan Prezydent Ignacy Mościcki doktorem ECHA STOLICY

W czasie pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w stolicy Estonji
Tallinie, co nastąpić ma, jak wiadomo, w początkach przyszłego miesiąca,
nadany ma być p. Prezydentowi Rzeczypospolitej tytuł doktora honoris
causae tamtejszego uniwersytetu.

W roku bieżącym tytuł taki nadał Uniwersytet Warszawski Prezyden-
towi Estonji Strandmanowi.

Po zgonie wielkiego uczonego

EKSORTACJA ZWŁOK DO KRAKOWA.

MILANÓWEK. 16. 7. (PAT). Dziś o godz. 10 rano po krótkim nabo-
żeństwie przy trumnie śp. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego nastąpiła
eksportacja zwłok, które samochodem zostały przewiezione do Krakowa. W
smutnym tym obrzędzie wzięła udział rodzina zmarłego, przedstawiciele świa-
ta naukowego — prof. Estreicher, prof. Koszmar Łyskowski oraz grono
przyjaciół politycznych śp. prof. Jaworskiego. Na trumnie złożono liczne wień-
ce, m. in. od ministra reform rolnych Staniewicza.

KONDOLENCJE.

Z powodu zgonu śp. Władysława Leopolda Jaworskiego prezydent m. Krakowa
przesłał na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego pismo kondolencyjne. Również
zarząd okręgowy Związku Legionistów przesłał na ręce wdowy pismo kondolencyjne.

Parlament fiński rozwiązany

HELSINGFORS. Pat. Wobec tego, że parlament nie przyjął
wszystkich antykomunistycznych projektów ustaw, przedstawio-
nych przez rząd, prezydent republiki rozwiązał w dniu wczoraj-
szym parlament. Nowe wybory odbędą się 1 i 2 października,
a zebranie nowego parlamentu odbędzie się 20 października.

ZATARG RZĄDU RZESZY Z REICHSTAGIEM

Kanclerz Bruening na cenzurowanem

BERLIN. 16. 7. (PAT). W głosowaniu imiennem Reichstag na dzisiej-
szym posiedzeniu odrzucił art. 2 przedłożenia podatkowego rządu 256 gło-
sami przeciwko 204. Przeciwno przedłożeniu głosowali socjaldemokraci, niemiec-
ka partja narodowa, hitlerowcy i komuniści.

Po głosowaniu kanclerz Rzeszy dr. Bruening przyjęty przez partje praw-
cowe okrzykami „Ustąpić, ustąpić!”, wszedł na mównicę i oświadczył, że rząd
Rzeszy nie przywiązuje wagi do dalszego prowadzenia obrad nad przedłoże-
niem. Na sali wynikło wielkie poruszenie.

Głosowania nad wnioskiem komunistów o wyrażenie rządowi wotum
nieufności odbyło się również imiennie. Za wnioskiem oświadczyli się tylko
hitlerowcy i komuniści. Socjaldemokraci wstrzymali się od głosowania. Wnio-
sek otrzymał 59 głosów przeciwko 244 przy 151 wstrzymujących się od gło-
sowania.

Groźba rozwiązania Izby

BERLIN. 16. 7. (PAT). Prezydent Rzeszy Hindenburg odbył dziś z kan-
clerzem Rzeszy dłuższą rozmowę, w czasie której omawiana była sytuacja po-
lityczna. W rezultacie rozpraw kanclerz otrzymał od prezydenta daleko idące
pełnomocnictwa.

Dr. Bruening upoważniony został do zastosowania par. 48 konstytucji
na wypadek odrzucenia przez Reichstag programu parlamentu o ile uchwalone
zostanie odrzucenie ustawy, przeprowadzanej na podstawie par. 48, dalej o
ile Reichstag wyrazi wotum nieufności rządowi, jak również „w razie jakiegos
poważniejszego wydarzenia politycznego”, któreby wymagało rozwiązania
parlamentu.

Sytuacja zaostrza się

BERLIN. 16. 7. (PAT). Reichstag odrzucił program podatkowy.

W związku z tem zabrał się ministrowie Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza
do omówienia kroków, jakie należy obecnie podjąć.
Po porozumieniu się co do formy dekretu oraz co do nadania mu mocy obowiązują-
cej, kanclerz Rzeszy uda się do prezydenta w celu uzyskania zatwierdzenia dekretu.
Dotychczas wiadomo czy po zastosowaniu dekretu Reichstag będzie się domagał od-
rządzenia ustawy, przeprowadzonej na podstawie art. 48. O ile to nastąpi, parlament bę-
dzie rozwiązany, do czego kanclerz Rzeszy został już upoważniony. W sferach rządowych
podkreśla się fakt, że w razie rozwiązania Reichstagu wszystkie inne sprawy, a w szczegól-
ności kwestia pomocy prowincjom wschodnim, musiałby być również odłożone do
ponownego zwołania Reichstagu.

Chodzi w tym wypadku o nacisk na opozycję prawicową, domagającą się natat-
czywie szybkiego zatwierdzenia sprawy pomocy wschodnim. Nie wiadomo również dotych-
czas czy zapowiadany przez partię socjaldemokratyczną wniosek o wyrażenie wotum
nieufności rządowi Rzeszy, którego przyjęcie zmusi kanclerza do rozwiązania parlamentu
istotnie będzie postawiony.

Kongres Unii Parlamentarnej

LONDYN. 16. 7. (PAT). W galerji królewskiej Izby Lordów odbyło się dziś ot-
warcie 26 sesji kongresu międzynarodowej unii parlamentarnej. W kongresie uczestniczy
500 delegatów, reprezentujących 31 parlamentów świata. Wśród delegatów znajduje się
12 kobiet. W skład delegacji wchodzi: były prezes rady ministrów Belgji, duński minister
spraw zagranicznych, prezydent francuskiej Izby Deputowanych, prezydent Izby greckiej,
prezydent japońskiej, Izby Parów, prezydent Izby łotewskiej, prezydent parlamentu ru-
syjskiego i inni przedstawiciele parlamentów oraz przedstawiciele dominjów.

Przewodniczył obrędom kongresu szef delegacji francuskiej Bouisson.
Minister Henderson witając delegatów, podkreślił że zadaniem
unii jest osiągnięcie lepszego porozumienia pomiędzy narodami. Minister oświadczył, że
zgodzi się zmierzać do tych samych celów tj. do utrzymania i wzmocnienia pokoju.

Groźba wybuchu rewolucji w Egipcie

ALEKSANDRIA. Pat. W związku z wypadkami w Mansourah, które jak
wiadomo, pociągają za sobą szereg ofiar w ludziach, miał tu miejsce dwu-
godzinny strajk protestacyjny, zorganizowany przez nacjonalistów. Odbył się też
pochód demonstracyjny, w czasie którego wznoszono okrzyki na cześć Nohasa
Paszy. Demonstranci powybili szyby w oknach magazynów oraz zajęli wro-
gą postawę wobec policji, obrażając ją kamieniami. Policja dała szereg salw
ponad tłumem. Po paru godzinach nastąpiło uspokojenie. Głównymi ulicami
miasta przebiegały patroly wojskowe.

RZYM. Pat. Prasa tutejsza zamieszcza wiadomości o wrzeniu wśród na-
cjonalistów egipskich. Przewiduje się możliwość wybuchu rewolucji.

Ofiary zająć

ALEKSANDRIA. Pat. Zajścia wczorajsze pociągły za sobą liczne ofiary.
8 europejczyków odniosło ciężkie rany. Jeden Włoch został zabity. Wśród tu-
byłców jest 13 zabitych i 113 rannych. Odnotowano rany 49 żołnierzy. Dokonano
37 aresztowań, przeważnie wśród ryftanów.

PRZYJĘCIE U PREMIERA SŁAWKA.

WARSZAWA. 16. 7. (PAT). P. pre-
zes Rady ministrów Walery Sławek
przyjął w dniu dzisiejszym kolejno p.
ministra sprawiedliwości Cara, p. mini-
stra spraw wewnętrznych Sławoj-
Skladkowskiego, ks. arcybiskupa Rop-
pą, podsekretarza stanu w Ministerst-
wie Przemysłu i Handlu p. Doleżala,
byłego posła Janusza Radziwiła, dele-
gację Związku Legionistów z pos. Ka-
rolem Polakiewiczem na czele i dele-
gację rabinów, a mianowicie rabinów
Lewina, Szapiro, Szafa i byłego sen.
Mendelsona. Po południu p. premier
przyjął p. ministra rolnictwa Janta-
Policzńskiego.

NA KONGRES SAMOLOTÓW SPOR- WYCH.

WARSZAWA. 16. 7. (PAT). Dziś
o godz. 11 rano nastąpił start samo-
łotów, biorących udział w międzynarod-
wym konkursie awionetek. Pierwszy
startował kpt. Więckowski na aparacie
RWD 2, następnie pilot Płaczynski i
sierżant Musilewski. W 20 min. potem
nastąpił start awionetek RWD 4. Star-
towali po kolei por. Zwirko, pilot Kar-
piński, por. Bajon. Kongres rozpocznie
się w Berlinie 20 bm.

ZJAZD W POZNANIU.

POZNAŃ. 16. 7. (PAT). Dziś ra-
no przybył do Poznania p. minister ko-
munikacji Kuehn z szeregiem wyż-
szych urzędników Ministerstwa Komu-
nikacji oraz rumuński minister komu-
nikacji Manulescu w towarzystwie
prof. Samurcusa.

Wzdłuż i wszerz Polski

ARESztOWANIE KOMUNISTY

SOSNOWIEC. 16. 7. (PAT). Tu-
tejsza policja śledcza aresztowała zna-
nego członka komunistycznej partji po-
lskiej Józefa Trzaskę. W czasie rewizji
w mieszkaniu tegoż znaleziono ulotki i
druk organizacji młodzieży komunisty-
cznej, literaturę propagandową oraz
listy o treści komunistycznej antypa-
rtystowej, dotyczące m. in. przebiegu
wypadków, jakie się rozegrały na Hau-
dach w Sosnowcu w ostatnich czasach
Trzaska karany był już za komunizm i
działalność antypaństwową. Pozosta-
wiono go do dyspozycji władz sądo-
wych.

POŻARY.

ŁÓDŹ. 16. 7. (PAT). Kłęska pożaru,
jaka dotknęła obszar województwa
łódzkiego, jeszcze nie minęła. Onegdaj
szęj nocy, z nieustalonych dotychczas
przyczyn, zapalił się jeden z domów w
miasteczku Błoszki. Ogień z błyskawic-
zną szybkością rozszerzył się na sąsied-
nie drewniane zabudowania. Miejsce-
wa straż ogniowa nie była w stanie
ognia opanować. Dopiero przy pomocy
straży okolicznej o godzinie 10 rano
zdołano ogień zlokalizować. Spłonęło
15 domów mieszkalnych. 80 rodzin po-
zostało bez dachu nad głową. Straty
wynoszą ponad 250 tys. zł. Dochodze-
nie policyjne nie ustaliło narażę przy-
czyn pożaru.

ŁWÓW. 16. 7. (PAT). Onegdaj
wybuchł pożar w hali maszyn młyna
parowego i fabryki skrzyń firmy Engiel
i Hutter w Lisku Łukawicy. W akcji
ratunkowej brało udział 9 oddziałów
straży pożarnej, którym z trudem uda-
ło się zlokalizować ogień. Pastwą po-
żaru padła suszarnia, hala maszyn, ha-
la dla fabrykacji skrzyń, magazyn te-
chniczny i część materiałów. Szkody
wynoszą około 250 tysięcy złotych.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

ŁÓDŹ. 16. 7. (PAT). Wczoraj w godzi-
nach popołudniowych wydarzyła się katastro-
fa autobusowa na szosie Sieradz — Łódź.
Autobus, jadący w kierunku Sieradza z
dość znaczną szybkością, z niewyjaśnionych
dotychczas przyczyn wyrwał się na szosie,
zbiegając pod sobą pasażerów. W auto-
busie znajdowało się 25 osób z których 5
odniosło ciężkie obrażenia, resztę zaś po o-<

Nowe źródła energii

Kwestia wynalezienia nowych źródeł energii i jak najbardziej racjonalnego posługiwania się energiami już zdobytymi, nie jest czymś nowym.

Zaprzęta ona umysł już dawno — jeszcze na długie lata przed wojną — gdy w parze z najwspanialszymi zdobyczami techniki szła obawa, że kiedyś wyczerpać się będą masy pokłady węgla, staowiącego najważniejsze dotychczas źródła energii.

Wzrok ziemski zaś ztroskany o przyszłość daleką, pospychał zatem z głębin tych mrocznych w górę, ku najpóźniejszemu i wiecznemu źródłu wszelkich energii ku słońcu.

Siłę żarzących promieni słonecznych bezpośrednio wykorzystywać dla celów ludzkości, z promieni tych wydobyć kośmiczną energię popędową — oto co stało się zadaniem i dążeniem uczonych.

Obliczono, że w 1 m. kw. świetli stę energii powierzchni słonecznej można przy 100 proc. słoneczności użytkowej uzyskać siłę 250 tysięcy rocznych koni parowych.

Światowe wydobycie węgla wynosi corocznie około 1300 milionów ton, które dostarczyć zaledwie mogą 325 milionów rocznych koni parowych.

By siłę taką otrzymać drogą eksploatacji promieni słonecznych, wystarczyłaby przy 10-procentowej tylko intensywności użytkowej, osłonięta przestrzeń, nie wynosząca więcej niż 13.000 km., odpowiadająca zatem mniej więcej jednej trzeciej powierzchni Szwajcarii.

Jas nam jest zatem, że ludzkość rozporządzący mogła niezmierzonymi zapasami olbrzymiej energii technicznej, gdyby się jej udało uwiecznić niejako i użytkować promienie słoneczne, oświetlając np. Sachare.

Tu kwestia bezpośredniego użytkowania energii słonecznej zajmowała już niejednego uczono, niestety, jednak dotychczasowe wynalazki, mające cel ten urzeczywistnić, zawiodyły pokładane w niej nadzieje.

Zdaje się, że krainy wszelkich nieprzezwyciężalnych możliwości, odkryłyby się dziś przed ludzkością, gdyby udało się jej spętać chociaż drobną cząstką energii słonecznej wynoszącej podobno 500 bilionów koni parowych.

W ostatnich latach wywołała sensację w kołach naukowych teoria eksploatacji elektryczności atmosferycznej, ja ko nowego źródła energii.

W danychach do znalezienia nowych źródeł energii brano też w rachubę naturalne, wewnętrzne ciepło ziemi, które w pewnej głębokości doprowadza wodę do stanu wrzenia. Wiadomo, że w głębi ziemi temperatura wzrasta na każde 33 m. o 1 stopień Celsjusza, z czego wnosimy, że wewnątrz ziemi jest roztopiona, płynna masa.

Gdybyśmy tak w głębokości 3500 m. umieścili kotły parowe, wewnętrzne ciepło wnet doprowadziłoby wodę w nich do temperatury wrzenia.

Tu nadmienić należy, że w wielu krajach wulkanicznych w Kalifornii, Chile, Nowej Zelandii, Japonii, a zwłaszcza we Włoszech, posługują się ludźmi naturalną siłą wulkanów, jako źródłem energii technicznej.

Na ostatniej międzynarodowej konferencji światowej dla spraw energetyki i chemiczno-technicznej, wyłoniony został bardzo ciekawy problem wydobywania z wody i powietrza materiału opałowego dla samochodów.

Jak wiadomo można już dziś drogą elektrolizy wyrobić z wody gaz opałowy. Kwestia o poruszaniu aut przy pomocy wody staje się coraz bardziej aktualną.

Ekspertyzom w tym kierunku poczynione nie dały dotychczas pozytywnych wyników, lecz uczeni bynajmniej nie tracą nadziei, iż pewnego dnia problem ten zostanie pomyślnie rozwiązany i przyszłe motory samochodowe po ruszane będą siłą wody.

W nowszą belitrystykę polską powiew jakiegoś fatalizmu. Ow fatalizm zbiera się dziwnie z problematami w wyżej omawianych pismach północnych.

Weronika, bohaterka powieści przy nosi na świat charakter i uosobienie matki, tak jak dziecko jej oddzielczy po babce zadatkę pierświery choroby. Ten dziedziczny fatalizm musi zaciążyć tak czy inaczej na biegu życia człowieka, na jego losach.

Powieść rozpada się wyraźnie na trzy części, noszące odrębne tytuły. „Dom umarłych miłości” — to motywy tak popularny u nowych pisarzy — wykorzystanie wspomnień dzieciństwa. Trzeba przyznać, iż część ta w wartości kompozycyjnej wypadła najlepiej. Postać Matyldy ma w sobie dużo ze zjawiskowego, tragiśmucznego suchoćmi. Przypomina nam nieco podobny typ z Pierwszokutów „Szpyrkówny, a może cokolwiek bohaterkę z noweli Tomasza Manna „Tristan”. Fatalizm postaci Matyldy tkwi w myśli, jakiej się uczepiła kuzynowa o schyłku życia, wierząc, iż list od kochanego przez nią człowieka może ją uzdrowić.

W części II — „Chleb nieprzełamany” jesteśmy świadkami szczęścia Weroniki. Jako kobieta jest to twór nie wykonany. Młodziutka Weronika po krótkiej pracy w szpitalu

Czerwonego Krzyża, która stanowi cały czas jej skromnym doświadczeniem życiowym, dostaje się w atmosferę miłości, dobrobytu, niemal zbytku.

Uobowiązuje ją mąż traktuje jak rozpierzchnięte dziecko, jak bezcenne cacko, z którym należy się obchodzić ostrożnie.

Fatalizm życia Weroniki tkwi w tem, iż w duszy jej istnieje nieusuwalny rozdźwięk między miłością wyłączną do męża a nieświadomym popędem zmysłowym, który ją pcha w objęcia innych mężczyzn. Nie jest to zjawisko osobnoistne. Spotykamy się z czymś podobnym w „Domu kobiet” Nałkowskiej, w postaci Joanny. Weronika dąży sobie sprawę ze swego upadku. Jako dobrowolną pokutę wyznacza sobie opuszczenie męża.

Macierzyństwo — treść trzeciej części — stanowi ekspansję grzeszniczy Chorobliwa miłość do dziecka, które musi utracić, gnany duszę Weroniki pasmem cierpienia. Jak owa legendarna matka z bajki Andersena pragnąca wydrzeć dziecko swoje nieubłaganej śmierci, wędruje Weronika szukając duszy swego dziecka.

Między pierwszą bowiem a trzecią częścią powieści zawiązała się łączność w postaci dziwnego mistycznego niepokoju, związanego z troską o życie pozagrobowe. Troska Weroniki o

W części II — „Chleb nieprzełamany” jesteśmy świadkami szczęścia Weroniki. Jako kobieta jest to twór nie wykonany. Młodziutka Weronika po krótkiej pracy w szpitalu

Czerwonego Krzyża, która stanowi cały czas jej skromnym doświadczeniem życiowym, dostaje się w atmosferę miłości, dobrobytu, niemal zbytku.

Uobowiązuje ją mąż traktuje jak rozpierzchnięte dziecko, jak bezcenne cacko, z którym należy się obchodzić ostrożnie.

Fatalizm życia Weroniki tkwi w tem, iż w duszy jej istnieje nieusuwalny rozdźwięk między miłością wyłączną do męża a nieświadomym popędem zmysłowym, który ją pcha w objęcia innych mężczyzn. Nie jest to zjawisko osobnoistne. Spotykamy się z czymś podobnym w „Domu kobiet” Nałkowskiej, w postaci Joanny. Weronika dąży sobie sprawę ze swego upadku. Jako dobrowolną pokutę wyznacza sobie opuszczenie męża.

Macierzyństwo — treść trzeciej części — stanowi ekspansję grzeszniczy Chorobliwa miłość do dziecka, które musi utracić, gnany duszę Weroniki pasmem cierpienia. Jak owa legendarna matka z bajki Andersena pragnąca wydrzeć dziecko swoje nieubłaganej śmierci, wędruje Weronika szukając duszy swego dziecka.

Konferencja w sprawie wieczoru dyskusyjnego na Zamku

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza, a przy udziale przedstawicieli Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Izby Przemysłowo Handlowej, Izby Rzemieślniczej, naczelników wydziałów Rolnego i Przemysłowego i radcy Z. Hartunga — odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja, poświęcona sprawom, związanym z zapowiedzianym na wrzesień wieczorem dyskusyjnym w Zamku dla omówienia potrzeb gospodarczych w Wileńszczyźnie.

Na wstępie p. wojewoda zaznajomił obecnych z celami projektowanego wieczoru dyskusyjnego w Zamku, wyjaśniając jednocześnie, że omawiane będą potrzeby gospodarcze nie tylko województwa wileńskiego ale i województwa nowogródzkiego, w związku z czym został już nawiązany odpowiedni kontakt z p. wojewodą Bieckowiczem.

Na konferencji uzgodniono, że oprócz referatu ogół. obrazującego stan i warunki gospodarcze na terenie obu województw będą wygłoszone dwa referaty zawierające streszczenie potrzeb rolnictwa oraz przemysłu, handlu i rzemiosła, względnie trzy — jeżeli Izba Rzemieślnicza uzna za wskazane wystąpić z oddzielnym referatem. Referat ogólny wygłosi p. prof. Zawadzki, referat o potrzebach przemysłu i handlu, a ewentualnie i rzemiosła p. Ruciński, prezes Izby przemysłowo handlowej. Wyznaczenie referenta z zakresu rolnictwa ora rzemiosła nastąpi po porozumieniu się wileńskiego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych z Towarzystwem nowogródzkim i wileńskiej Izby Rzemieślniczej z Izbą Rzemieślniczą w Nowogródku. Wszystkie te referaty obejmować będą stan i potrzeby gospodarcze obu województw, w związku z czym omówione zostały szczegółowo sprawy kontaktu i porozumienia się organizacji, istniejących w tych województwach.

Ponadto ustalone zostały terminy złożenia referatów, jakoteż omówiono inne dotyczące szczegółów.

Komisja w sprawie poszukiwania zwłok ś. p. Tadeusza Reytana

Komisja w składzie p. starosty Przepakowskiego, profesora Studnickiego i konserwatora dr. Lorentza wyjechała do Hroszówki w sprawie odnalezienia prochów ś. p. Tadeusza Reytana.

Jedziemy autem, zatrzymujemy się w Dąbrowie, gdzie dr. Lorentz bada grób ś. p. Florjana Bochwica, mury starej cerkwi, przed Lachowiczami śliki cmentarz mahometński, w Lachowiczach b. kościół obecnie cerkiew, która nawiasem mówiąc jest tak zniszczona, iż grozi katastrofa.

Przyjeżdżamy do Hroszówki tu spotykamy cały komitet poszukiwania zwłok na czele z prezesem p. Czarnockim i panią Reytanową z rodziną.

Jedziemy do kaplicy, gdzie znajdują się szczątki wyjęte z grobu, mające być rzekomo szczątkami ś. p. Tadeusza Reytana.

Po skrupulatnym zbadaniu szczątków, komisja doszła do wniosku, iż celem ustalenia czy rzeczywiście są to szczątki ś. p. Tadeusza Reytana, należy poddać je badaniu antropologicznemu.

Antropologia ma odpowiedzieć na następujące pytania:

- 1) w jakim wieku był zmarły,
- 2) czy mężczyzna, czy kobieta,
- 3) czy to są kości jednego człowieka, a jakich wiek tych kości.

Po ponownym opieczkowaniu urny ze szczątkami i złożeniu w kaplicy, udajemy się

Manewry litewskie pod Oranami

W rejonie Oran dają się słyszeć strzały armatnie i karabinowe dochodzące z kordonu litewskiego.

W okolicy rozpoczęły się manewry armii litewskiej w których bierze również udział przysposobienie wojskowe, skauci litewscy, używani do służby łącznikowej.

Żołnierze litewscy wyratowani przez K.O.P.

W okolicy Mejszagoty, dn. 12 bm. dwóch żołnierzy litewskich kapłano się w rżce Wilji granicznej w tem miejscu z terytorium polskiem. W pewnej chwili żołnierze dostali się w wir rzeczny i poczęli tonąć. Na pomoc im pośpieszyli żołnierze korpusu ochrony pogranicza, którzy Litwinów wyratowali. Ponieważ żołnierze litewscy byli nady, więc odprowadzeni na strażnicę K.O.P., ubrani zostali w polskie drelichy i po pewnym czasie odesłani na stronę litewską.

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

na pięć pokoi w śródmieściu, punkt handlowy, okna na plac Katedralny.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

Czerwonego Krzyża, która stanowi cały czas jej skromnym doświadczeniem życiowym, dostaje się w atmosferę miłości, dobrobytu, niemal zbytku.

Uobowiązuje ją mąż traktuje jak rozpierzchnięte dziecko, jak bezcenne cacko, z którym należy się obchodzić ostrożnie.

Fatalizm życia Weroniki tkwi w tem, iż w duszy jej istnieje nieusuwalny rozdźwięk między miłością wyłączną do męża a nieświadomym popędem zmysłowym, który ją pcha w objęcia innych mężczyzn. Nie jest to zjawisko osobnoistne. Spotykamy się z czymś podobnym w „Domu kobiet” Nałkowskiej, w postaci Joanny. Weronika dąży sobie sprawę ze swego upadku. Jako dobrowolną pokutę wyznacza sobie opuszczenie męża.

Macierzyństwo — treść trzeciej części — stanowi ekspansję grzeszniczy Chorobliwa miłość do dziecka, które musi utracić, gnany duszę Weroniki pasmem cierpienia. Jak owa legendarna matka z bajki Andersena pragnąca wydrzeć dziecko swoje nieubłaganej śmierci, wędruje Weronika szukając duszy swego dziecka.

Między pierwszą bowiem a trzecią częścią powieści zawiązała się łączność w postaci dziwnego mistycznego niepokoju, związanego z troską o życie pozagrobowe. Troska Weroniki o

W części II — „Chleb nieprzełamany” jesteśmy świadkami szczęścia Weroniki. Jako kobieta jest to twór nie wykonany. Młodziutka Weronika po krótkiej pracy w szpitalu

Czerwonego Krzyża, która stanowi cały czas jej skromnym doświadczeniem życiowym, dostaje się w atmosferę miłości, dobrobytu, niemal zbytku.

Uobowiązuje ją mąż traktuje jak rozpierzchnięte dziecko, jak bezcenne cacko, z którym należy się obchodzić ostrożnie.

Fatalizm życia Weroniki tkwi w tem, iż w duszy jej istnieje nieusuwalny rozdźwięk między miłością wyłączną do męża a nieświadomym popędem zmysłowym, który ją pcha w objęcia innych mężczyzn. Nie jest to zjawisko osobnoistne. Spotykamy się z czymś podobnym w „Domu kobiet” Nałkowskiej, w postaci Joanny. Weronika dąży sobie sprawę ze swego upadku. Jako dobrowolną pokutę wyznacza sobie opuszczenie męża.

Macierzyństwo — treść trzeciej części — stanowi ekspansję grzeszniczy Chorobliwa miłość do dziecka, które musi utracić, gnany duszę Weroniki pasmem cierpienia. Jak owa legendarna matka z bajki Andersena pragnąca wydrzeć dziecko swoje nieubłaganej śmierci, wędruje Weronika szukając duszy swego dziecka.

ś. t. p.
LENKA SZACHNOŃNA
zaszła w Bogu dnia 15 lipca w wieku lat 4.
Nabożeństwo żałobne oraz pogrzeb odbędzie się w Cerkiniach dnia 17 lipca, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
Rodzice i Siostrzyczka.

Pogrzeb Juliana Ejsmonda

Zagrażałeś ziu świata, tropiąc je wokoło, więc ono jak kusownik chyłkiem się czało, aż moc zebrałszy wielką, całą złości siłą runęło na Twe czyste i święte czoło.

I nadeszła za radość ciemnej zemsty pora i poległ jak rycerz, co wiary dochowa, a wśród kwiatów wykwitła, jak róża Twą głowa.

niezroczonych uśmiechów stłuczona nimfara. Ukrył Cię puszcza woni kwiatów gęsty krzew, oddechem uspił słodkim; a wysoko w górę Twoje ptaki śpiewają w świegotwym chórze,

że żywot ludzki kruchszy niż żywoty dzew. W dniu pogrzebu, 2 lipca 1930 r.

Śmiech jest w kleszczach z żelaza, jako zwierzę w matni, góra kwiatów Cię niesie, krokiem się kołysze...

Wszystkie dzieci za Tobą idą w wielką ciszę, a dźwię główki z Tatusiem idą raz ostętni.

Oburzacz uśmiechem niszę dzieńne cienie, teraz my Ci ten uśmiech oddać chcemy, ale czemu ten uśmiech nie chce zakwitnąć wspaniale,

lecz też ma pełne oczy — smutny nieskończenie? Witold Hulewicz.

KRONIKA

CZWARTEK

17 Dział

Aleksandra W.

Jutro

Kamila W.

W. słońca o godz. 3 m. 34

Z. słońca o godz. 7 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii

U. S. B. w Wilnie.

z dnia 16. VII. 1930 r.

Cisnienie średnie w mm. 753

Temperatura średnia -1-18

Temperatura najwyższa -1-25

Temperatura najniższa -1-11

Opad w milimetrach: 5

Wiatr

Półn.-wschodni

przeważający

Tendencja barometryczna: sp., nast. wzrost

W a g i: deszcz, słaba burza

KOSCIELNA

—Uroczystość kościelna ś. p. Wincentego

a Paulo, patrona dzieł miłosiernych, odbędzie się w niedzielę 20 lipca w kościele ks.ks.

Misjonarzy przy ul. Subocz.

Dla członków konferencji ś. p. Wincentego

a Paulo oraz dla Towarzystwa Pań Miłośniczek

ś. p. Wincentego zostanie odprawiona Msza św. o godz. 9 przed ołtarzem ś. p. Wincentego, na którą Zarządy obu tych stowarzyszeń dobroczynnych zapraszają swych członków.

Sumę pontyfikatu o godzinie 10 odprawi Najprzew. ks. Metropolita Jędrzejowski.

ZAŁOBNA.

—Prof. K. Stawiski weźmie udział w pogrzebie ś. p. prof. W. L. Jaworskiego. Jako przedstawiciel Uniwersytetu Stefana Batorego na pogrzeb ś. p. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego, wyjechał prorektor prof. Kazimierz Stawiski.

MEJSKA

—Przebrukowanie ulic. W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do przebrukowania ulic poczynając od Ostrej Bramy w kierunku Zamkowej.

ZEBRANIA I ODCZYT

—Ważne zebranie związku Sybiraków

okręgu Wileńskiego odbędzie się w dniu 18 lipca 1930 r. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku (ul. Jagiellońska d. 3 — 5, lokal Asekurac. T-wa „Europa”)

ROŻNE

—Konservacja zabytków i... dach nad głową. Właściciel posesji nr. 3 przy ul. Mostowej dbając o stan swego mienia postanowił przeprowadzić remont dachu przeciekającego w kilku miejscach.

Przybyli robotnicy, zerwali stary, dziurawy dach, przy gotowali nowy materiał i przystąpili do prac.

Nieszczęście chciało, że do posesji tej na leży też dom objęty opieką urzędu konserwatorskiego, co w konsekwencji sprawiło, że wydany został rozkaz natychmiastowego zaprzestania robót.

Rozkaz ten został wykonany aż nazbyt gorliwie, gdyż uniemożliwiono budowę dachu nie tylko na budynku objętym opieką urzędu konserwatorskiego, ale i sąsiadującemu.

W rezultacie przez całą niedzielę (pamiętam wszyscy) w dniu tym padał deszcz) budynek był pozbawiony dachu, a mieszkańcy „dachu nad głową. Przejawiało im drugi potop w zalanych wodą mieszkaniach.

Zapewne urząd konserwatorski miał podstawy do wydania zarządzenia, nie wynika stąd jednak aby nikt o godzinie w interesy Boga ducha winnych mieszkańców, jak to miało miejsce.

—Kary za niechlujstwo. W dniu 11 b. m. wileński starosta grodzki ukarał: 1) B. b. b. Lindenblita, właściciela posesji Nr. 9 przy ul. Garbarskiej, 2) I. b. b. Jankowca, właściciela posesji przy zał. Literackim, 3) B. b. b. Assa, właściciela posesji przy ul. Dąbrowskiej — za utrzymywanie ustępów w stanie nie odpowiadającym wymogom sanitarnym — każdego na karę grzywny w wysokości 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu i 4) Rejz. Kiejdańską, właścicielkę posesji Nr. 59 przy ul. Zawalnej za wypuszczanie ścieków na ulicę — na karę grzywny w wysokości 100 zł. z zamianą na 7 dni aresztu.

—Epidemia zwierzęca. Ostatnio ogłoszony został wydział wykaz żurawliowych chorób zwierzęcych na całym terenie Rplitej.

Z wykazu tego dowiadujemy się, że te na terenie woj. wileńskiego zanotowano następujące choroby: wszczeniaka 2 wypadki, pomór i zarazki świń — 49 zagród w pow. Olszanińskim, Świeciańskim, Wilejskim, Molodzieciańskim i Wł. Trockim.

Notowania te uwzględniają okres 2 tygodni.

—Zasobnictwo na tyfus. Liczba zasobników na tyfus znacznie się zmniejszyła co jest wynikiem jaknajdalej idących środków ostrożności, zarządzonych przez odnośne władze.

Z S A D O W

NIEPOROZUMIENIE MAŁŻONKÓW KAMIE NIECKICH.

Starą kłódkę Wilno zna doskonale osobę Izaaka Kamienieckiego kupca i właściciela domów przy ul. Wileńskiej i Portowej. Młodsze Wilno to, które zmuszone w trudnych warunkach życia kupuje na raty pamięta firmę „Express” przy ul. Portowej gdzie bez wielkiego trudu i zachodu można się było zaopatrzyć w eleganckie i niedrogie ubiwanie — na raty.

Wczoraj Kamieniecki zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym któremu przewodniczył sędzia Zaniewski. Spółwa wywołana została skarga złożona przez żonę oskarżonego p. Piesie Kamieniecką. W skardze tej oskarżycielka dowodzi, że Kamieniecki korzystając z generalnej plenipotencji wydanej przez nią (na zarządzenie wspólnym do mem) wyrobił sobie w Banku Ziemskim pożyczkę dolarową, którą następnie wydał na zaspokojenie własnych dłuów.

Niecodzienna ta sprawa wywołała w sferach kupieckich wielkie zainteresowanie. W trakcie przewodu sąd zbadał szereg świadków, których większość są małżonków Kamienieckich od szeregu lat.

W rezultacie zbadania sprawy sąd uniemożliwił oskarżonego z art. 574 — z braku cech przestępstwa oraz z art. 577 — z braku dowodów materialnych.

Obronę oskarżonego wnosili mec. Andrejew i Zajackowski, oskarżenie prywatne popierał mec. Engel i Fedorowicz.

Praktycznie rzecz biorąc, trzeba stać się członkiem wielkiego bractwa uczestników P. K. O. — posiadacz książeczek oszczędnościowych.

Możemy zacząć już od złotych, a książeczkę możemy uzyskać w każdym Urzędzie Pocztowym.

ZE ŚWIATA

Ciekawa dyskusja toczyła się temi dniami w komisji dla spraw zagranicznych angielskiej Izby.

Podsekretarz stanu sir Montgomery bronił stanowiska rządu angielskiego który argumentował z powodu niedopuszczenia kobiet do służby konsularno-dyplomatycznej.

Czy angielskie mężowie stanu obawiają się konkurencji kobiet? Nie, odpowiedział p. wiceminister, ale uważamy, że służba dyplomatyczna dla kobiet jest zbyt niebezpieczna. Jedynie ze względu na same kobiety a nie ze względu na niedocenianie ich duchowych wartości rząd angielski sprzeciwia się dopuszczeniu kobiet na placówki zagraniczne. Podkreślił to podsekretarz Montgomery szczegółowo, gdyż wyniki badań amerykańskiego profesora neurologii wykazujące, że konstytucja mózgu u mężczyzn jest zupełnie taka sama jak u kobiet.

Mógł kobiety — dowodzi wspomniany prof. — posiadać w tym samym stopniu potencję twórczą i z podobną siłą intelektu potrafi pracować, jak męczyżny. Istnieją tylko różnice w budowie i proporcjach tak, że masa mózguwa męczyżny waży więcej od zwłojów mózgowych kobiety, co stwierdzić można już nawet u noworodka.

Angielski mąż stanu tłumaczył: jeżeli jesteśmy przeciwni dopuszczeniu kobiet do służby dyplomatycznej to tylko narzuceni przykładem z innych krajów, gdzie kobiety spełniające rolę posłów narazie zostały na poważnie nieprzyjemności, żeby wyliczyć tylko dyplomatki sowieckie Kollontajową. Oponenci znowu postawili pytanie: dlaczego tedy rządy nie sprzeciwiają się wyjazdowi kobiet na placówki zagraniczne w charakterze osób panów posłów, czyżby wtedy niebezpieczeństwo im mniej zagrażało? Dlaczego kobiety wysłały się jako misjonarki do wnętrza Chin, kraju wiecznych rewolucji, dlaczego pytały inni — udzielił rząd angielski odpowiedź: „Zaczęły” przy ul. Mickiewicza. Borkowski Jan przy pomocy posterunkowego Surmy został doprowadzony do komisariatu.

—Kradzież drzewa. Rakowskiemu zam. w Kolonii Kolejowej siłie kradzieżno materiały budowlane, więc onegdaj podpisał on zbrodnicę i zatrzymał. Jest to sąsiad Rakowskiego.

—Amator agrestu. W dniu 16 bm. Czerwono Ludy Szemich, bez stałego miejsca zamieszkania skradł z ogrodu na szkole Romazniewa Chaima, Winyr 9 około 6 pużenberga agrestu na sumę 600 złotych. Czerwono Ludy Szemich został zatrzymany. Agrest odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

—Poznał swój zegarek. Łucka Jadwiga, Cedrowa 29, spotkała na rynku Łuckim osobę błądzącą, usiłującą sprzedać zegarek damski srebrny, który został skradziony jej w m-cu marcu r. b. z mieszkanka przy ul. Stefankiej nr. 38. Posiadacza zegarka Jankowskiego Rafała, Wilemskiego 1 zatrzymano.

—Dorożkarz — złodziej. Augusto wiczowi Kaziemierzowi zam. we wsi Soleńskim gm. rudomieskiej skradziono w dniu 12 bm. marynarkę szarą w kieszeni której znajdowało się 30 zł. gotówki. Sprawca kradzieży Zawadzki Józef, Zubrowa 20, dorożkarz nr. dorozki 107 został zatrzymany wraz z marynarką. Pieniądzy nie odnaleziono.

—Ujęcie złodzieja. Zatrzymano Petusewicza, który w dniu 11 b. m. na rynku Drzewnym zachorował nagłe Dł So ra, lat 52, handlarzka, zam. przy ul. Szpitalnej Nr. 7. Dł w drodze do szpitala żyd

